

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, ŚRODA 12 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU

Nr 281 (1193)

Niemcy na nowej drodze

Wilhelm Pieck wybrany jednogłośnie prezydentem

We wtorek, dnia 11 bm. na uroczystym łącznym posiedzeniu obu izb Parlamentu Ludowego dokonano wyboru prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W imieniu wszystkich stronnictw przewodniczący CDU Otto Nuschke zgłosił kandydaturę przewodniczącego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec, Wilhelma Piecka. Na sali rozległa się burza oklasków. Ponieważ żadnych innych kandydatur nie zgłoszono, posłowie do obu połączonej izb głosowaniem przez podniesienie ręki powołali jednogłośnie Wilhelma Piecka na stanowisko pierwszego prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej.



lecz przeciwnie połączyła się z ludnością wschodnich Niemiec we wspólnej walce, tworząc narodowy front demokratyczny.

Stoimy dzisiaj na przełomie historii Nie-

miec — powiedział na zakończenie Wilhelm Pieck. Dzięki niezłomnej pracy najlepszych sił narodu niemieckiego i dzięki pomocy ZSRR stawiamy dziś pierwsze kroki na drodze naszej niepodległości państwowej. Muśmy sprostać oczekującym nas zadaniom, za których wykonanie odpowiadamy przed sądem historii. Wzywam cały naród niemiecki, aby wszystkie swe siły wyczerpał dla zjednoczenia ojczyzny i osiągnięcia sprawiedliwego pokoju.

Wśród burzliwych, długotrwałych oklasków całej sali, prezydent Pieck wznosił okrzyk na cześć narodu niemieckiego, oraz jego przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi miłującymi pokój narodami świata.

Odra-Nysa — granicą pokoju

Demokratyczne Niemcy pragną przyjaźni z Polską

Wczoraj odbyła się w Berlinie wielka manifestacja, w czasie której ludność stolicy Niemiec zademonstrowała swe przywiązanie do Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jej nowo wybranego prezydenta — Wilhelma Piecka.

Wygłaszając przemówienie do zebranych, prezydent Pieck oświadczył m. in.:

„PRZYJAŹN NASZA ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM BĘDZIE UZUPEŁNIONA PRZYJAŹNIĄ Z KRAJAMI DEMOKRACJI LUDOWEJ, A ZWŁASZCZA Z NASZYMISZYMI SĄSIADAMI POLSKĄ I CZECHOSŁOWACJĄ. NIE ŚCIERPIMY, ABY GRANICA NA ODRZE I NYSIE MIAŁA

BYĆ WYKORZYSTANA PRZEZ AGENTÓW IMPERIALIZMU DO PODŻEGANIA NARODU NIEMIECKIEGO PRZECIWKO NASZYM POLSKIM SĄSIADOM.

ODRA — NYSA JEST GRANICĄ POKOJU I SPRAWA TEJ GRANICY NIGDY NIE NARUSZY NASZYCH PRZYJAZNYCH STOSUNKÓW Z NARODEM POLSKIM. DLA OBUSTRONNEJ KORZYSCI PRAGNIEMY JAK NAJBARDZIEJ ROZSZERZYĆ NASZE STOSUNKI GOSPODARCZE.

Słowa prezydenta Piecka, dotyczące stosunków z Polską oraz granicą nad Odrą i Nysą przyjęto burzliwymi oklaskami.

Z całego kraju

ZADANIA SPÓŁDZIELCZOŚCI PRACY

Na ostatnim plenum Naczelnej Rady Spółdzielczej przyjęto m. in. uchwałę, która stawia przed spółdzielczością pracy zadanie rozwinięcia produkcji w kierunku uzupełnienia kluczowych przemysłów państwowych.

Spółdzielczość pracy zajmie się wytwarzaniem takich artykułów, które nie są przewidziane w planach produkcyjnych wielkiego przemysłu, a przede wszystkim — drobnej galanterii metalowej (klamerek, zamków, sz-

trasków, agrafek itp.), galanterii bakelitowej i kosmetyków.

W chwili obecnej spółdzielczość pracy ma najbardziej rozbudowane działy: konfekcyjny, skórzaný i włókienniczy. W przyszłości, zakres działalności spółdzielczości pracy rozszerzy się jeszcze bardziej.

ŚL OCZYSZCZA SWE SZEREGI

„Dziennik Ludowy“ z dnia 11 bm. opo-

po wyborze na stanowisko pierwszego Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelm Pieck wygłosił przemówienie, w którym zapewnił posłów, że nie zawiedzie okazanego mu zaufania. Będzie się zawsze uważał — podkreślił Pieck — za rzecznika interesów całego narodu niemieckiego.

Kreśląc katastrofalne dla Niemiec następstwa hitlerowskiego reżimu i wojny rozpętanej przez Hitlera, mówca wskazał na ciężkie lecz wdzienne zadania, jakie przypadają rządowi republiki. Dla wykonania tych zadań — stwierdził Wilhelm Pieck — trzeba będzie jeszcze bardziej wzmocnić współpracę wszystkich antyfaszystowskich kół demokratycznych, na których opiera się parlament i rząd.

Przechodząc do omówienia sytuacji politycznej, prezydent Pieck wyraził nadzieję, że mimo trwającego rozbitcia Niemiec przez zachodnie mocarstwa okupacyjne, zjednoczenie zostało ostatecznie osiągnięte.

Mówca apelował do istniejących na zachodzie instytucji niemieckich, aby służyły narodowym interesom niemieckim, oraz wezwał ludność Niemiec zachodnich, by nie dawała się użyć do nagonki przeciwko wschodowi.

Strajki we Francji

80 proc. górników w kopalni w St. Etienne w departamencie Loire rozpoczęło strajk. Generalna Konfederacja Pracy (CGT), chrześcijańskie związki zawodowe i Force Ouvriere (rozłamowe ZZ) utworzyły wspólny komitet strajkowy.

Strajk robotników zakładów samochodowych Chenard et Walker trwa 18 dzień. Szereg związków zawodowych oraz robotnicy wielu fabryk przesłali znaczne ofiary pieniężne na rzecz strajkujących.

K. P. Anglii

podjęła kampanię przedwyborczą

Londyński komitet rejonowy Komunistycznej Partii Anglii rozpoczął kampanię przedwyborczą.

Na Trafalgar Square odbył się wielki wiec, w którym uczestniczyło ponad 10 tysięcy osób. Zebrani gorąco powitali komunistycznych kandydatów do parlamentu, wysuniętych przez poszczególne okręgi miasta Londynu.

Ogółem komunistyczna partia Anglii wystawi przy wyborach do parlamentu 100 kandydatów

W 6-tą rocznicę bitwy pod Lenino



„...Wypełniając bojowe zadanie dowództwa radzieckiego, polscy żołnierze oddziałów piechoty Dywizji im. T. Kościuszki i czolgiści formacji pancernej im. Bohaterów Westerplatte, przerwali niemiecką linię obrony w rejonie miasteczka L. i zdecydowanym atakiem wyparli Niemców z kilku miejscowości. Nieprzyjacieli poniosł wielkie straty w ludziach i sprzęcie bojowym.

Niemieckie próby zatrzymania gwałtownego natarcia piechoty polskiej przy pomocy wielkiej ilości nurkujących samolotów oraz kontrataków, wspomaganych przez działa samobieżne „Ferdynand“ i czołgi nie odniosły skutku. Kontratak niemiecki został odparty z wielkimi dla Niemców stratami. Hitlerowcy nie wytrzymali ognia artyleryjskiego i ataku Polaków na bagnety...”

(Z komunikatu Radzieckiego Biura Informacyjnego).

Światło na wsi

Przed kilku dniami została oddana do użytku wielka zapora wodna w Czechowie na Dunaju. Oprócz tego, że zapora a zapobiegnie żywiołowym klęskom powodzi — stanie się ona potężnym źródłem energii elektrycznej. Elektryfikacja wsi, która po wojnie z roku na rok przybiera na sile, poczyni obecnie jeszcze szersze postępy, będąc świadectwem nowych czasów i troski rządu ludowego o dobro najszerszych mas pracujących.

Elektryczność na wsi jest nie tylko wyrazem kultury materialnej. Oznacza nie tylko tanią energię, za której pomocą można uruchamiać maszyny rolnicze, młyny i zakłady przemysłowe oraz pomniejsze warsztaty rzemieślnicze. Zarówka w szkole, w Domu Ludowym, w chacie — jest także bodźcem kultury duchowej. Elektryczne światło będąc wyrazem stałego wzrostu potencjału gospodarczego naszego kraju, rozjaśni zarazem życie wielkich obszarów Polski, uprzyściplni teatr, gazetę, książkę i radio.

Zdawała sobie z tego sprawę robotnicza załoga Czechowa. Przez nowoczesne metody pracy na budowie, przez współzawodnictwo i racjonalizatorstwo, przyśpieszyła wykończenie dzieła, które jest najlepszym wyrazem współpracy robotniczo - chłopskiej i zarazem najlepszą odpowiedzią na pogróżki wojenne.

Na przedpolach Kantonu

Wojska ludowe w szybkim marszu zbliżają się do Kantonu. Czolwki armii znajdują się w odległości 50 km od miasta.

Większość urzędników Kuomintangu opuściła miasto drogą lotniczą. Poselstwa amerykańskie, angielskie i francuskie ewakuowały się do Czang-King.

Jak donosi agencja Reutersa, premier „rządu“ kuomintangowskiego udał się drogą lotniczą na Formozę, gdzie przeprowadzić ma narady z Czang-Kai-Szkiem.

kował następujący komunikat prezydium NKW SL:

Prezydium NKW SL na posiedzeniu w dniu 7 października br. jednogłośnie postanowiło wykluczyć posła Antoniego Langera z szeregow Stronnictwa Ludowego za obojętność klasową i ideologiczną, współdziałanie z sanacją przy rozbitaniu ruchu ludowego, powiązanie i kumanie się obecnie ze spekulantami oraz systematyczne nierobstwo.

PRZODUJĄCA BRYGADA S. P.

Do komendy SP napływają od wielu brygad z całego kraju meldunki o przedterminowym wykonaniu zaplanowanych prac.

Przodującą 18 brygadzie komendant główny SP nadał specjalnym rozkazem imię Młodego Kłosa — żołnierza I Armii Wojska Polskiego, bohatera bitwy spod Lenino.

Młodzież 18 brygady wzorowo wykonywała powierzone jej zadania w poszczególne turnusach. Do dnia 26 września junacy tej brygady ukończyli plan pracy III turnusu, wysuwając się na czoło najlepszych brygad w Polsce.

PRZEMYSŁ CEMENTOWY WYKONAŁ PLAN TRZYLETNI

W dniu 10 bm. wszystkie cementownie Polski wykonały plan 3-letni, produkując od początku roku 1947 do chwili obecnej 5.150.000 ton cementu.

Na przedterminowe wykonanie planu 3-letniego przez przemysł cementowy złożyło się kilka czynników. Najważniejszym z nich jest stale rozwijające się wśród robotników racjonalizatorstwo i współzawodnictwo, które objęło 37 proc. stanu załóg. Dzięki temu wzrosła wydajność pracy i podniósł się poziom produkcji.

Drugim bardzo ważnym czynnikiem, przyspieszającym wykonanie planu 3-letniego było zastosowanie w przemyśle cementowym nowych metod na odcinku organizacyjnym. Metody te, polegające na przełamaniu kapitalistycznej zasady, stosującej indywidualną gospodarkę dla każdego zakładu pracy i wprawadzeniu wspólnej gospodarki dla wszystkich zakładów danej branży, pozwoliły w rezultacie wykorzystać do maksimum zdolność produkcyjną poszczególnych fabryk i zwiększyć przez to produkcję.

Do wykonania planu przyczyniły się również sumy inwestycyjne, przyznawane przez państwo na rozbudowę przemysłu i jego unowocześnienie.

12. X. 1943 — 12. X. 1949

W rocznicę bitwy pod Lenino

Kierunek - Warszawa!

W czwartą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę przyszedł do nas rozkaz: „I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki wyrusza na front”.

Po czterech latach oczekiwania idziemy bić wroga, walczyć o wolność ojczyzny. Nieliczni, którzy zostali dla przyjęcia i formowania dalszych jednostek wojskowych, z zadróżką patrzyli na nas. Wyruszamy na Zachód. Kierunek — Warszawa.

Nasze zadanie bojowe: przełamać rzeszkę Miereję, zająć wieś Półzuchy i Trygubowo. Są to zadania nielatte. Niemcy stworzyli na rzecz Mierei silne umocnienia, wybudowali wiele krotne linie rowów strzeleckich, zaminowali pola, mnóstwo przeszkód kolczastych.

12 października o godz. 9-ej rano ziemia za drzwa. To artyleria radziecka i polska rozpoczynają działania, przygotowują natarcie dla piechoty. Na znak rakietki wyznaczone bataliony podnoszą się do ataku. Lawinę rzucają się naprzód. Za wolność! Za lud! Za Warszawę! Naprzód! — pa dają słowa komendy.

Są pierusi zabici i ranni, ale żołnierze idą wciąż naprzód. Już dopadają okopów... i bagna tam nacierają na opierających się jeszcze zaciekle Niemców. Podnoszą się ręce, są pierusi jeńcy. Zabieramy ze sobą, pozostawione przez uciekających Niemców karabiny maszynowe, skrzynie z granatami i wiele innej broni.

Pierwsza linia okopów nieprzyjacielskich została zdobyta. Nasze oddziały posuwają się w głąb linii niemieckiej. Hitlerowcy cofają się na drugi pas obrony.

W pierwszym ataku wyróżniają się męstwem dwaj bracia Skotniczy. Jeden z nich Adolf, mimo, że dwukrotnie ranny, nie schodzi z pola walki. Jako wyborowy strzelec kładzie wielu fałszywostów. Po raz trzeci ranny opuszcza dopiero stanowisko. Został on odznaczony „Krzyżem Walki” i radzieckim „Orderem Czerwonego Sztandaru”.

Każdy z nas czuje, co oznacza ten pierwszy bój na drodze do Polski. Jakim echem odbije się w kraju i ile otuchy doda tam walczącym szeregom.

Bombardier Bielecki, starszy telefonista na punkcie obserwacyjnym dowódcy baterii, trzykrotnie pod gradem kul naprawia przerwany linię telefoniczną.

Strzelec Zawadzki Jan to wyborowy strzelec. Oddział jego zalega w miejscu mocno otryliwianym przez wrogi CKM. Trzeba go zniszczyć — powiada sobie Zawadzki. Ostrożnie podnosi głowę. Na pagórku w odległości kilkudziesięciu zaledwie kroków widzi dwa samotnie stojące krzaczki. — Acha, pomyślał, — tam musi się znajdować CKM. — Po chwili leżały tam już dwa trupy niemieckie.

Kilkokrotnie Niemcy próbowali kontratakować zdobyć utracone wieś Półzuchy i Trygubowo.

Polsko-radzieckie braterstwo broni scementowane zostało krwią żołnierza Armii Czerwonej i Dywizji Kościuszkowskiej

Przyjaźń narodu polskiego z narodem Związku Radzieckiego rodziła się i umacniała nie przy zielonych stolikach dyplomatów, ale w ogniu walki z faszystem niemieckim, który postawił sobie za cel wyniszczenie wszystkich narodów słowiańskich.

Pierwszym dowodem tej przyjaźni i wyrazem dalekowzrocznej i słusznej koncepcji sojuszu demokracji polskiej z demokracją radziecką stało się Lenino.

Sześć lat temu żołnierze I-ej Dywizji Kościuszkowskiej, zorganizowanej w Związku Radzieckim przez Związek Patriotów Polskich, przeszli pod Lenino swój chrzest bojowy, cementując własną krwią sojusz narodu polskiego z narodem ZSRR. Sojusz ten przyniósł nam całkiem wite wyzwolenie i stanowiąc warunek zwycięstwa polskiej klasy robotniczej nad rozdzimną reakcją.

Dzień 12 października 1943 roku rozpoczął się pod Lenino hukiem setek armat i wyciem „katiusz”. Jeszcze przed zakończeniem ostrzału artyleryjskiego, I-szy batalion piechoty sforsował przepływającą tu rzeczkę Miereję i podeszedł pod niemieckie okopy! Na prawym skrzydle udało się naszym żołnierzom wdrzeć do okopów.

Przechodzili one z ręk do ręk. Zbliży się koniec pierwszego dnia boju. I w nocy nie próżnujemy, umacniamy zdobyte pozycje. Dzielni sanitariusze pod ogniem artyleryjskim wnoszą rannych i zabitych.

13-go nasilenie boju jeszcze bardziej wzrasta, zaczynamy odczuwać brak amunicji. Z pomocą przychodzą sąsiadujące z nami oddziały Armii Radzieckiej.

Wspólnie walczyliśmy, wspólnie przelewaliśmy krew, wspólnie wypieraliśmy Niemców z zajmowanych stanowisk. Oficerowie Armii Radzieckiej z uznaniem wyrażają się o naszym bohaterstwie. Uznaniem wyrażają się o naszym bohaterstwie. Uznaniem wyrażają się o naszym bohaterstwie. Uznaniem wyrażają się o naszym bohaterstwie.

W nocy przychodzi rozkaz dowódcy Armii Czerwonej gen. Gordona. I Dywizja wykonała swoje zadanie bojowe i uda się na zastępiony wycożnynek. Złuzowały nas oddziały Armii Radzieckiej.

Pierwsza i druga armia Odrodzonego Wojska Polskiego u boku Armii Radzieckiej poszła w bojowy szlak od Lenino do Berlina.

Fragment wspomnień kpt. Franciszki Świeliłk.

pów wroga.

Niezwykła brawura polskich żołnierzy zmusiła Niemców do otwarcia ognia ze wszystkich ukrytych stanowisk, przez co zdradzili oni posiadaną siłę i system obrony.

Mieszali się komendy radziecka i polska. „Za swobodnyj Polsce! Agoń!” wołali radzieccy oficerowie. „Za wolną Polskę! Ognia!” odpowiadano im na naszych stanowiskach.

Po przygotowaniu artyleryjskim piechota ruszyła do natarcia. W godzinach popołudniowych natarcie bitwy doszło do szczytu. Nieprzyjaciel wciągnął do walki olbrzymie siły lotnicze, nie potrafił jednak złamać woli walki naszych żołnierzy.

Wiedzieli oni za co walczyli. Kiedy szli do ataku, przed oczyma ich wyrastały znajome i drogie mury Warszawy, Łodzi, czy Poznania, a w uszach brzmiały głosy bliskich im osób, cierpiących jeszcze pod butem hitlerowskiego najeźdźcy.

Dzień 13 października był dalszym ciągiem gorącej bitwy. Niemcy, zwiększając jeszcze ilość samolotów przeszli do bombardowania sztabu i tyłów dywizji, przyszkadzając równocześnie w dowożeniu amunicji i żywności, a nawet w transporcie rannych. Pod koniec dnia zostaje wydany rozkaz zaprzestania działań zaczepnych.

Dowództwo uznało, że I Dywizja wykonała swoje zadanie.

W ciągu tych dwóch dni Kościuszkowcy zadali śmierć 1500 zbrodniarzom hitlerowskim, biorąc do niewoli około 400 żołnierzy nieprzyjacielskich i zdobywając wielkie ilości sprzętu wojennego i broni.

Bijąc się u boku radzieckiego sojusznika, pragnęli oni męstwem swym zmasać hańbę, jaką miano żołnierza polskiego okryła zdrada Andersa, który w najkrytyczniejszym momencie wojny, w chwili gdy pod Stalingradem ważyły się losy Polski i całej Europy, zdezercerował wraz ze swym wojskiem do Iranu i Iraku.

Kościuszkowcy wybrali drogę, prowadzącą w jednym tylko kierunku — do kraju. Ruiny i pogorzeliśka zniszczonych przez hitlerowców miast radzieckich podsycały w żołnierzach chęć walki i zapłaty najeźdźcom za krzywdy wyrządzone przez nich narodom słowiańskim, a każdy metr zdobytej ziemi przybliżał ich do Polski, dodając nowych sił i nadziei.

Polsko-radzieckie braterstwo broni, scementowane pod Lenino krwią żołnierzy Czerwonej Armii i żołnierzy I Dywizji przekreśliło na zawsze politykę rządów sanacyjnych, tworząc podwaliny dla jedynie słusznej i zdrowej polityki sojuszu wszystkich Słowian w oparciu o władzę ludu pracującego. (af)

Kino przyjdzie do widza

Doskonale filmy radzieckie w zakładach pracy

Dawno już „Polonia”, „Bałtyk”, „Adria” i „Hel” nie były tak przepełnione, jak obecnie. Na ekrany tych kin bowiem wchodzi perły kinematografii radzieckiej, z których niejedną widzą polski ogląda dopiero po raz pierwszy. Nic też dziwnego, że łodzianie tłoczą się przed kasami.

Aby obejrzeć tych wspaniałych filmów umożliwić jak najszerszym masom, Film Polski uruchomił specjalne kino objazdowe, które obsługuje świetlice instytucji i zakładów pracy.

Tak np. 12-go bm. wyświetlany będzie w Ubezpieczalni Społecznej „Wielki przełom”, 13-go kino odwiedzi szpital UBP i Wojskowe Przedsiębiorstwo Bu-

dowlane, gdzie wyświetlany będzie „Człowiek z karabinem”, 14-go pracownicy Centrali Handl. Prz. Metalowego zobaczą „Trzeci szturm”, 15-go uczniowie Państw. Szkoły Techn.-Przem. i pracownicy WiFaMa ujrzą „Wielki przełom”.

Rady zakładowe poszczególnych fabryk i instytucji, jak również kierownictwa świetlic winny jak najspieszniej skorzystać z usług kina objazdowego, które może im złożyć wizytę w dogodnym dla nich czasie. Wystarczy tylko wejść w porozumienie z Okręgowym Zarządem Rozpowszechniania Filmów (Traugutta 8). (se)

Codzienna nowelka „Expressu”

M. Gorki

Proletariacka solidarność

(z bajek włoskich)

W Genui, na małym placu przed dworcem, zebrał się tłum ludzi. Przeważają robotnicy, lecz nie brak też dostojnie ubranych i dobrze odżywionych ludzi. Na czele tłumy członkowie zarządu miejskiego. Nad ich głowami kołysze się ciężka, kunsztownie jedwabiem wyhaftowana chorągiew miejska. Obok powiewają różnokolorowe sztandary organizacji robotniczych. Bliższy złoty frendzli i sznurów, lśnią grotty na drzewcach, szeleści jedwab i brzęczy, jak półgłosem śpiewający chór, uroczyste nastrojony tłum ludzki.

Nad nimi na wysokim cokole — postać Kolumba — marzyciela, który wiele przecierpiał za to, że wierzył, i zwyciężył — dlatego, że wierzył.

Oto i teraz patrzy na dół na ludzi i jak gdyby szepcze marmurowymi ustami:

— Zwyciężają tylko ci, którzy wierzą! U nóg jego, pod cokolem, muzykanci rozłożyli miedziane trąby, a miedź lśni się w słońcu jak złoto.

Wkleśłym półkolem stoi ciężki, marmurowy gmach dworca, rozrzuciwszy swe skrzydła, jakby miał chęć objąć nim ludzi. Z przystani dochodzi ciężki oddech statków, głucha praca śruby w wodzie, brzęk łańcuchów, gwizd i krzyki. Na placu zaś jest cicho, duszno i wszystko zalane jest gorącym słońcem. Na balkonie i w oknach kobiety z namiętnie kwiatów, figurki dzieci świątecznie odzianych — również jak kwiaty.

Dobiegając do dworca gwizdzą lokomotywa. Tłum drgnął. Niczym czarne

ptaki poleciały w górę kilka zmiętych kapeluszy, muzykanci biorą instrumenty, jacyś poważni panowie poprawiają swoje ubrania. Wysuwają się naprzód, mówią coś do tłumu, wymachując rękoma na wszystkie strony.

Ciężko, nie spiesząc się, rozstępowali się ludzie, robiąc szerokie przejście na ulicy.

— Kogo witają?

— Dzieci z Parmy!

W Parmie trwa strajk. Właściciele nie ustępują. Robotnikom jest ciężko. Otóż, zebrałszy dzieci, które poczęły już chować z ostabienia, wysłali je do towarzyszy do Genui.

Spoza kolumny dworca wylania się, zachowując porządek, procesja małych dzieci. Na pół odziani wyglądają w swoich łachmanach jak kosmaci, — kosmaci niby jakiegoś dziwnego zwierzątka. Idą, trzymając się za ręce, po pięć w jednym rzędzie. Twarze są poważne, ale oczy świecą się żywo i jasno, a kiedy na ich przywitanie muzyka gra hymn Garibaldi, po tych chudych, ostrych i głodnych twarzyczkach przebiega uśmiech.

Tłum wita przyszłych ludzi ogłuszającym krzykiem. Przed nimi chyli się sztandary, ryczą trąby, ogłuszając i ośniewając dzieci.

Są one nieco oszołomione tym przyjęciem. Przez chwile cofają się i nagle — jakoś odrazu się wyciągnęły, rozprostowały, skupiły się i setkami głosów, lecz dźwiękiem jednej piersi, krzyknęły.

— Eviva Italia!

— Niech żyje młoda Parma! — grzmiał tłum, rzucając się ku nim.

— Eviva Garibaldi! — wołają dzieci, szarym klinem wrzynając się w tłum i jakby w nim ginąc.

W oknach hoteli, na dachach domów, jak białe ptaki trzepoczą się chusteczki. Stamtąd sypie się na ludzi deszcz kwiatów i wesołe głośnie okrzyki.

Wszystko stało się odświętne, wszystko ożyło, a szary marmur zakwitł jakimiś jaskrawymi plamami.

Kołyszą się sztandary, lecą kapelusze, kwiaty. Nad głowami ludzi dorosłych wyrastają małe głowy dziecięce, migoczą małe czarne łapki, chwytające kwiaty i śląc pozdrowienia, a w powietrzu wciąż brzmi nieprzerwany potężny okrzyk.

— Eviva Socialismo!

— Eviva Italia!

Prawie wszystkie dzieci są rozchwytywane zaraz na miejscu. Siedzą one na ramionach dorosłych, przyciśnięte do szerokich piersi jakichś surowych, wąsatych ludzi.

Wśród hałasu, śmiechu, gwaru ledwie słychać dźwięki muzyki.

W tłumie uwijają się kobiety, wołając jedna do drugiej.

— Ty bierzysz dwoje — Anita?

— Tak, ty też?

— I dla beznożnej Margarit jedno!

Wszędzie panuje wesołe podniecenie. Widać odświętne twarze, wilgotne oczy, a gdzieś gdzieś żują chleb dzieci strajkujących robotników.

— Za naszych czasów nikt o tym nie myślał — mówi starszek o ptasim nosie z czarnym cygarem w ustach.

— A takie to proste...

— Tak proste i rozumne...

Starzec wyjął cygaro z ust, spojrzal na jego koniuszek i, westchnawszy, strzepnął popiół. A potem, zobaczywszy obok siebie dwoje dzieci z Parmy, na-

dał się — one patrzyły na niego bardzo poważnie, a on naciągnął kapelusz na oczy i rozwał ramiona. Dzieci przycisnęły się jedno do drugiego — cofnęły się, a starzec nagle przykucnął i zapiał głośno jak kogut.

Dzieci roześmiały się, tupiąc gołymi piętami po kamieniach, starzec zaś powstał, poprawił kapelusz i w przeświadczeniu, że spełnił wszystko, co do niego należało, odszedł, kołysząc się na niepewnych nogach.

Tanecznym krokiem idzie czarnowłosa Genuenka, prowadząc za rękę siedmioletniego człowieczka w drewniakach i ogromnym szarym kapeluszu, który wciąż mu spada na twarz. Kobieta zrywa mu go z głowy i wymachując nim wysoko, coś śpiewa. Chłopiec patrzy na nią, podniósłszy głowę do góry. Jest jak sam uśmiech — podskakuje, chce złapać kapelusz i zaraz potem oboje znikają.

Wysoki człowiek w skózanym fartuchu niesie na ramionach sześciolletnią dziewczynkę, szarawa jak myszka i mówi do kobiety, która idzie obok niego, prowadząc chłopczyka rudego jak ogień.

— Rozumiesz, jeśli to się uda, trudno nas będzie pokonać, co?

Śmieje się głośno, triumfując, a podrzucając do góry swój małe ciężar, wola.

— Eviva Parma!

Ludzie odchodzą, wiedząc i unosząc ze sobą dzieci. Na placu pozostają zmięte kwiaty, papierki od cukierków, wesoła gromadka tragarzy, a nad nimi szlachetna postać człowieka, który odkrył Nowy Świat.

A z ulicy, niby z ogromnych rur, leją się wesołe okrzyki ludzi, idących na spotkanie nowego życia.

(tłum. D. B.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Ach jak to światło mruga!
Nie robić nie można!
WACEK: — Zdaje mi się, że Sobek coś
z prądem zmagistrował..
WICEK: — To idź na wywiad!

WACEK: — No naturalnie! Pan sobie
teraz prasuje, używa płytki do gotowa-
nia, a u nas światło mruga!
SOBEK: — To mrugaj pan też!
WACEK: — Przeciąża pan prąd!

SOBEK: — A cóż mnie to obchodzi, że
u was światło mruga?
WACEK: — Nie można nic robić..
SOBEK: — To idźcie spać! A ja puszc-
czę sobie sztuczne słońce!

SOBEK: — Hop!.. Krótkie spłeciel..
WACEK: — No i zgasił pan światło
w całym domu! Nie chciałeś z dobrej
woli, to musisz dzisiaj oszczędzać prąd
z konieczności!

Niewykończony budynek

przyznano Studium Pedagogicznemu

Na posesji przy ul. Wólczańskiej 90, znajduje się budynek mieszkalny, którego budowę rozpoczęto jeszcze przed wojną, lecz dotychczas nie zakończono.

Objekt ten władze miejskie postanowiły przyznać Studium Pedagogicznemu w Łodzi, które budynek ten wykończy i urządzi w nim mieszkanie dla swoich bezdomnych słuchaczy. (s)

Straszny pożar

Kobieta z dzieckiem znalazła śmierć w płomieniach

W Nowosolnej za Sikawą, przy ul. Stokowskiej 10, wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Gradzińskiego.

Zanim zebrała się ochotnicza straż, ogień objął już 1-piętrowy budynek mieszkalny, stodołę, stajnię i obórę, kryte stoma. Siostra Gradzińskiej — Sabina Wielecka z wielkim męstwem rzuciła się na ratunek dzieciom, po zostały w domu. Udało się jej wynieść trochę dzieci. Potem pośpieszyła do stajni, aby wyprowadzić konie. Pobiegło za nią uratowane z ognia dziecko Gradzińskich. Nagle Wielecka potknęła się, upadła i wraz z dzieckiem znalazła śmierć w płomieniach.

Pożar strawił doszczętnie całe gospodarstwo. Straż łódzka zaalarmowana została zbyt późno, toteż po przybyciu na miejsce zajęła się dogaszaniem zgłiszcz i zabezpieczeniem sąsiednich budynków. (p)

Kredyty dla rzemiosła na rozbudowę warsztatów

Rzemiosło okręgu łódzkiego otrzymało w ramach państwowego planu inwestycyjnego na rok 1950 kredyt bankowy w wysokości 10 milionów złotych.

Kredyt ma być obrócony przede wszystkim na rozbudowę i modernizację warsztatów rzemieślniczych. Rozdziałem odpowiednich sum zajmie się Izba Rzemieślnicza w dniach najbliższych. (k)

Nowy sklep CHPS

W Głównie przy ul. Rynek 12 uruchomiono nowy sklep detaliczny Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego.

Placówka została zaopatrzona w bogaty asortyment obuwia oraz galanterii skórzanej, dostosowany do potrzeb miejscowej i okolicznej ludności rolniczej. (kb)

Najmilszy kącik!...

Markotny gość siedzi w restauracji przy stoliku. Mija godzina.

— Panie starszy, co to ma znaczyć? Czy wódka jest w praniu?...

— Nie rozumiem... Dlaczego pan szanowny o to pyta?...

— Bo godzinę temu prosiłem o „czystą” i je szeze jej nie mam... *

Alojzy jest dopiero dwa dni po ślubie. Alojzy spotyka swego przyjaciela:

— No, jak ci smakował pierwszy obiad ugotowany przez żonę?...

— Nie pytaj lepiej!... Nawet książka kucharska była przypalona. *

Profesor Fajtlapski siedzi w swym gabinecie, pochłonięty studiowaniem jakiejś wielkiej książki. Młoda jego żona stoi przy oknie, spogląda na leżące z drzew liście i powiada:

— Zgumniecie, przyszła jesień... Na to profesor, nie podnosząc głowy:

— To załatw ją sama, nie mam teraz czasu... *

Już od 3-go roku życia

dzieci w przedszkolach

Do każdego z nich będziemy mogli oddać swe pociechy. — Celowe zmiany wybawią wiele matek z kłopotów

Wkrótce nastąpić ma reorganizacja przedszkoli łódzkich. Władze dokładają starań, aby przekształcić przedszkola przyfabryczne na rejonowe. Ma to ogromne znaczenie dla zwiększenia chłonności tych zakładów, zwłaszcza, że na mocy zarządzenia Ministerstwa Oświaty, do przedszkoli będą kierowane dzieci w wieku od 3 lat, podczas, gdy obecnie przyjmowane są od czwartego roku życia.

Polityka socjalna władz zmierza w kierunku dalszego udogadniania życia kobiety pracującej, obciążonej obowiązkami rodzinnymi. W Łodzi zatrudnionych jest w przemyśle i in. gałęziach

pracy przeszło 200 tys. kobiet. Tylko we włókiennictwie i przemyśle odzieżowym pracuje ich ponad 120 tys. Wiele z nich posiada małe dzieci. Dla tych matek problem sprawnego funkcjonowania

Przed zmianami w komunikacji

Autobusy na Chojny mają kursować od przejazdu kolejowego, ale w krótszych odstępach czasu

Dzisiaj rano w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych rozpoczęła się konferencja, której temat żywo interesuje ludność Chojen.

Chodzi o linię autobusową, łączącą tę dzielnicę ze śródmieściem. Autobusy na tej trasie kursują od wsi Józefów do Pl. Niepodległości. Dyrekcja MZK postanowiła skrócić trasę w ten sposób, aby wozy jeździły na odcinku Józefów — przejazd kolejowy.

Stanowisko swe MZK motywują następującymi względami.

Linię tę obsługuje zaledwie pięć autobusów, z których każdy po przejechaniu około 70.000 kilometrów wymaga kapitalnego remontu. Wozom szkodzi zły bruk. Poza tym duża przeszkodą w utrzymywaniu normalnej komunikacji na dotychczasowej trasie stanowi przejazd kolejowy, miejsce bardzo zdradliwe i niebezpieczne. Już wydarzyła się tutaj jedna katastrofa. Gdy nadejdzie

zima, sytuacja pogorszy się jeszcze bardziej, gdyż jezdnia będzie oślizła. Często istnieje przed zamkniętym przejazdem są ciężarowe zarówno dla obsługi wozów jak i dla pasażerów.

Z tych względów postanowiono, ażeby autobusy nie przejeżdżały przez tor kolejowy, lecz wyruszały w stronę Józefowa z tamtej strony przejazdu. Dyrekcja MZK twierdzi, że ludność nie na tym nie straci, ale nawet i zyska. Do przejazdu dojeżdżają tramwaje aż pięciu linii, a więc każdy będzie mógł swobodnie się tu dostać bez potrzeby wyczekiwania na autobus na Pl. Niepodległości, jak to ma obecnie miejsce.

Poza tym dzięki skróceniu trasy autobusy będą mogły odbywać w ciągu dnia większą ilość kursów tam i z powrotem, co również posiada duże znaczenie dla ludności, korzystającej z tej komunikacji. (s)

Będzie więcej gazu

Nowy piec-kołos rozpoczyna dziś swą pożyteczną pracę

Dzisiaj rano oddany zostanie do użytku nowy, olbrzymi, 6-komorowy piec gazowy, który zwiększy produkcję gazu świetlnego o 15 tysięcy metrów sześciennych na dobę, czyli o blisko 30 proc. obecnej ogólnej produkcji Gazowni łódzkiej.

Nie trzeba podkreślać, jak wielkie znaczenie posiada nowa inwestycja dla gospodarki komunalnej. Wprawdzie produkujemy dostateczną ilość gazu na potrzeby gospodarce i potrzeby konsumentów, jednakże ostatnio zwiększyła się liczba zgłoszeń o przyłączenie do sieci gazowej, a nadto istnieją projekty oświetlenia gazem wielu ulic.

Wszystkie te plany będą obecnie mogły być zrealizowane, zwłaszcza, że dysponujemy dostateczną liczbą nowych gazomierzów.

Należy podkreślić, że nowy piec jest pierwszym, wybudowanym po wojnie w Łodzi. Wykonano go całkowicie z materiałów krajowych, a co najważniejsze — na podstawie polskiej, a nie zagranicznej licencji. Nowy piec 6-komorowy jest w ten sposób dziełem polskich inżynierów, techników i robotników.

W związku z uruchomieniem nowego pieca, który otrzymał numer „5”, odstawiony zostanie czynny do ostatniej chwili „starzec” — piec nr. 4. Zakończył on swój normalny, 8-letni żywot z nawiązką dwuletnią, był bowiem do bieżącego tygodnia b. starannie konserwowany. Produkcja ogólna na tym nie ucierpi, bowiem najdalej za 6—7 tygodni oddany zostanie do użytku jeden z wielkich remontowanych pieców gazowych. (at)

ziobków, a zwłaszcza przedszkoli, oraz rozszerzenie sieci tych zakładów — posiada wielkie znaczenie.

Jest to zupełnie zrozumiałe. Gdy matka jest spokojna o swoje dziecko, które znajduje się pod fachową i troskliwą opieką w przedszkolu, może lepiej i wydajniej pracować.

Mając ten wzgląd na uwadze zarówno władze samorządowe Łodzi, jak i ORZZ otaczają przedszkola szczególnie wielką opieką. Ogółem mamy w tej chwili w Łodzi 102 przedszkoli, w których przebywa zaledwie 7 tysięcy dzieci w wieku od lat 4 do 7-letni. Z tej liczby tylko 28 przedszkoli z 2.500 dziećmi prowadzi miasto jako przedszkola rejonowe, pozostale znajdują się przeważnie przy większych zakładach przemysłowych.

Prosty rachunek wykazuje, że przedszkola miejskie wychowują jedną trzecią wychowanków, podczas, gdy fabryki i in. instytucje, dysponujące trzykrotną liczbą przedszkoli mają pod swą opieką zaledwie dwa razy więcej dzieci. Innymi słowy — przedszkola przyfabryczne, w których nie ma takiego tłoku, jak w miejskich — nie są należycie wykorzystywane.

Dlaczego tak jest — łatwo wytłumaczyć. Przedszkola przyfabryczne przyjmują tylko dzieci robotnic danej fabryki, a robotnice te mieszkające nieraz na drugim krańcu miasta nie chcą narażać swe maleństwa na tłoczenie się w porannych tramwajach. Często przeto dzieci swe oddają do przedszkoli rejonowych, w dzielnicy swego zamieszkania.

Ale ten stan rzeczy nie jest do utrzymania na długi dystans, tym bardziej, że odczuwamy wielki brak przedszkoli. Podczas, gdy rejonowe przedszkola są przeciążone dziećmi, przyfabryczne są stosunkowo puste. Dlatego wydaje się słusznym, aby fabryki otwierały szeroko drzwi swoich przedszkoli dla dzieci robotnic i pracowników, zamieszkałych w najbliższym sąsiedztwie, a nie tylko dla „swych” dzieci.

Sprawę tę winny poprzeć także Związek Zawodowy, które muszą mieć na uwadze wszystkich pracujących. A tym czasem mamy w Łodzi takie zjawisko, że brak jest co najmniej jeszcze 100 — 150 przedszkoli, bowiem dla wielu dzieci w wieku od 4 do 7 lat obecnie w ogóle nie ma miejsca. Z drugiej strony potrzeby ludności pod tym względem stale rosną.

Już zarządzenie o przyjmowaniu do przedszkoli dzieci młodszych, niż dotychczas, bo 3-letnich — zmienia gruntownie sytuację. Trzeba będzie sieć przedszkoli powiększyć o wiele tysięcy miejsc. Z roku na rok zwiększa się liczba dzieci. Np. w r. przyszłym wzrośnie ona (biorąc za podstawę liczbę urodzeń w r. 1946) co najmniej o 14 tysięcy.

Jakie więc jest wyjście, jeśli nie umiastowienie przedszkoli i przekształcanie ich w instytucje rejonowe? W tym właśnie duchu pójdą zmiany projektowane przez władze administracyjno-szkolne. (cis)

Korzystajcie z okazji!

Chcesz być reżyserem?

Zapisz się na kurs dla kierowników amatorskich zespołów świetlicowych. — Dla uczestników — stypendia — dla absolwentów — praca

To, że posiadamy w naszym kraju olbrzymią liczbę amatorskich teatrów świetlicowych, nie rozwiązuje jeszcze zagadnienia uprzyśpieszenia szerokim masom prawdziwej sztuki i związanych z nią przeżyć.

Niewłaściwy dobór repertuaru wystawianych sztuk, które obok przystępnej formy winna także cechować głęboka wartość artystyczna, może i wywołuje wręcz odmienny od zamierzonego skutek. Zamiast bowiem kształcić i dostarczać wzruszeń artystycznych — wypacza pojęcie widza o sztuce i obniża jego wymagania.

Na tym polu praca amatorskich zespołów świetlicowych zalega się w pewnej mierze z pracą teatrów zawodowych. Jednakże, z winy tych ostatnich, mogliśmy zauważyć zamiast serdecznej, koleżeńkiej współpracy, niezrozumiałe dążenie do hamowania rozwoju teatrów amatorskich, a to przez niedopuszczenie do wystawiania sztuk, na które swego rodzaju monopol mogli mieć jakoby tylko teatry zawodowe.

Jest to mylna a nawet wręcz szkodliwe ustosunkowanie się do teatru świetlicowego, który ma również bardzo poważną rolę do spełnienia. Najlepszym dowodem jest radziecki teatr amatorski, na którego deskach pojawiają się perły radzieckiej dramaturgii, przy czym nie tylko nikomu to nie przeszkadza, ale odwrotnie — dostarcza powodów do słusznej dumy; radzieckie zespoły świetlicowe osiągnęły bowiem bardzo wysoki poziom na drodze swego rozwoju.

Państwo nasze, wzorując się na godnym naśladowania przykładzie Związku Radzieckiego, stwarza amatorskim teatrom świetlicowym w Polsce warunki, które są w stanie zapewnić im coraz większy rozwój i osiąganie coraz wyższego poziomu.

W tym celu potrzebni są również amatorskiemu teatrowi świetlicowemu ludzie, którzy byłiby zdolni poprowadzić go po właściwej drodze, ludzie, którzy wykazując niezbędne zamiłowanie, poświęciłiby się tej pracy z całkowitym oddaniem.

W tych warunkach z pełnym zadowoleniem powitać należy uruchomienie przy Wyższej Szkole Aktorskiej w Łodzi kursu instruktorów i reżyserów teatrów niezawodowych.

Absolwenci dwuletniego kursu, którego celem jest wykształcenie dobrych instruktorów i reżyserów, stworzą kadry fachowców dla masowego ruchu kulturalnego, zorganizowanego przez Związek Zawodowe i Związek Samopomocy Chłopskiej.

Na kurs ten przyjmowani są jeszcze do 15 bm kandydaci i kandydatki z wykształceniem czterech klas gimnazjum

starego typu lub liceum pierwszego stopnia nowego typu i nieprzekroczonym 35 rokiem życia, z tym jednak, że osoby wybitnie uzdolnione jak też mogące wykazać się praktyką w pracy teatralno-oświatowej mogą być przyjęte w szczególnych wypadkach bez wymaganego stopnia wykształcenia.

W czasie trwania kursu kandydaci korzystają ze stypendium w wysokości 10

tysięcy złotych, natomiast po jego ukończeniu mają zagwarantowane objęcie stanowisk instruktorskich w teatrach świetlicowych.

Niewątpliwie na kurs zgłosi się wiele młodych łodzianek i łodzian. Umożliwi on im bowiem w ciągu krótkiego czasu zdobycie zawodu, który w przyszłości dostarczy im wiele zadowolenia i korzyści! (kl)

Dzięki usprawnieniu dostaw

mąka będzie lepsza

Narada gospodarcza w Polskich Zakładach Zbożowych

Polskie Zakłady Zbożowe w Łodzi zwołują na sobotę 15 bm. naradę gospodarczą z udziałem kierowników placówek terenowych w całym województwie, przedstawicieli rad zakładowych i komórek partyjnych przy poszczególnych młynach. Narada ma na celu dokonanie przeglądu dotychczasowych osiągnięć zakładów produkcyjnych na polu współzawodnictwa i oszczędności, oraz w dziedzinie sprawnego zaopatrzenia naszego województwa w dobrą mąkę.

PZZ dostarcza mąkę dwóm dystrybutorom: Państwowej Centrali Handlowej, oraz „Społem”, które rozprowadzają ją do piekarni i sklepów. Od sprawnej pracy młynów i tempa dostaw zależy normalne zaopatrzenie rynku w te artykuły pierwszej potrzeby. To też narada gospodarcza zajmie się m. in. kwestią skasowania przerzutów mąki, co można być

dzię osiągnąć wtedy, kiedy placówki PZZ w terenie, należycie zorganizują skup mąki, a dostawy zboża dokonane będą bezpośrednio przez spółdzielnie gminne. Uproszczenie systemu dostaw i wyeliminowanie zbędnego ogniwa, jakim był powiatowy związek spółdzielni gminnych, nastąpić ma z dniem 1 listopada rb.

Należy podkreślić, że zmiana ta wpłynie m. in. na obniżenie kosztów produkcyjnych młynów i umożliwi im skrócenie trwania wysłków nad poprawą jakości mąki.

Narada skontroluje również stan wykonania planów produkcyjnych, które jeśli idzie o młyny, nie mogą być — jak w innych gałęziach pracy — przekroczone, a są ściśle zsynchronizowane z potrzebami rynku. (a)

|| Jeszcze w tym roku wyjdą z druku pierwsze trzy tomy wydawnictwa ||

„WIELKA ENCYKLOPEDIA RADZIECKA” (BOLSZAJA SOWIETSKAJA ENCIKLOPEDIJA)

WYDANIE II.

Wydawnictwo ukaże się w 50-ciu tomach w okresie lat 1949 — 1954, w cenie około 1.000.— zł za poszczególny tom.

Przewidziane jest ukazywanie się 10 tomów rocznie. — Kto pragnie zapewnić sobie ciągłość wydawnictwa — powinien zgłosić zaraz subskrypcję i wpłacić 1000 — zł na konto PKO I-8270, „Klub Międzynarodowej Prasy i Książki”, Warszawa, ul. Bagatela Nr 14.

Subskrybent przy odbiorze tomu będzie płacił bieżącą cenę, przedpłatę zaś zlikwiduje przy ostatnim tomie.

Zgłoszenia przyjmuje tylko Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, Warszawa, ul. Bagatela Nr 14.

Ze względu na ograniczoną ilość egzemplarzy, zgłoszenia honorujemy w kolejności ich otrzymania.

Subskrybenci mają pierwszeństwo w nabywaniu wydawnictwa.

955k

ANDRZEJ ŻANUSKI



KRYSTYNY

223)

Woda była lodowato zimna. Strzelmirski niezły pływak, jako tako utrzymywał się na powierzchni, ale jego towarzyszy szybko zaczął tracić siły.

— Chwyta mnie kurcz! — jęknął. Strzelmirski sam z trudem walcząc o żyć, mógł go pokrzepić tylko słowami.

— Trzymaj się, bracie! Prędzej czy później nadejdzie pomoc! Trzymaj się, bo po tym wszystkim, cośmy przeszli, nie można zginąć dosłownie przy brzegu!

Znow kwadrans czy pół godziny walki z nieubłaganiem żywiołem. Wreszcie towarzyszy Strzelmirskiego — zupełnie już wyczerpani — jęknął.

— Czuję, że pójde na dno!... Nie mam już więcej siły!... Ale słuchaj!... Zaraz w pierwszej chwili bombardowania... tam na pokładzie... padł obok mnie Oberscharführer Krentz... Padł z rozwaloną odłamkiem bomby głową... Byłem śmiertelnie spragniony... Siegnąłem do jego torby ry-

śląc, że znajdę w niej manierkę z wodą... Wody nie było... ale za to znalazłem malutki skórzany woreczek... A w nim... kilkanaście złotych pierścionków... Ponysłałem sobie, że ja, który wszystko straciłem w czasie wojny, mogę to chyba zatrzymać przy sobie... Bo po co to złoto miało... iść na dno morza?... Że może mi się ono przydać, mnie i moim najbliższym... kiedy wrócę do kraju...

Widocznie chwycił go nowy kurcz, bo twarz jego dosłownie zzieleniała. On jednak przemógł się i, szcękając zębami, jęknął dalej:

— Ty masz większe szanse, że ocalejesz... Jesteś silniejszy... A jeśli... uratujesz się...

Ostatnim wysiłkiem sięgnął prawą ręką do kieszeni spodni, a potem wcisnął w dłoń Strzelmirskiego malutką paczuszkę.

— Połowę zatrzymaj sobie!... A drugą połowę... oddaj mojej rodzinie... mieszkają

oni... Chwycił go nowy kurcz. Palce rąk, trzymające się deski, rozluźniły się.

— Mieszkają... — spojrzał błędnym wzrokiem na Strzelmirskiego i głowa jego znikła pod wodą.

Strzelmirski, odruchowo wsunawszy w kieszeń od spodni woreczek — choć sam śmiertelnie wyczerpany — rzucił się za to nącym w głąb: ale nie wyłowił go już. Nieszczęśliwy poszedł na dno wraz ze swoimi niedopowiedzianymi słowami.

Jeszcze przez parę godzin — uczepliwszy się potem znowu tamtej zbawczej deski — utrzymywał się Strzelmirski na powierzchni lodowato zimnej wody, aż wreszcie wyłowił go — zupełnie już wyczerpanego i na pół przytomnego — ratowniczy kuter.

Przez parę tygodni leżał Strzelmirski w szpitalu w Neustadt. Przyszło zapalenie płuc, komplikacje z opłucną i z mięśniem sercowym — a kiedy potem opuścił łóżko, niewiele przypominał tego zuchwałego chłopaka, który kiedyś, w poszukiwaniu barwnych przygód, w mundurze żołnierza Legii Cudzoziemskiej włóczył się po skalistych zboczach El-Rifu i piaszczystych wydmach Sahary...

Pokorniejsze stały się jego zawadiacko patrzące na świat oczy. Był zmęczony, a jeśli tęsknił za czymś, to tylko za spokojem, za dobrym odpoczynkiem.

Nasze Tędy

STAŁY CZYTELNIK MA — WŁA — KA: „Nie mam matki, ani ojca — rozpoczyna Pan swój smutny list — zginęli w czasie wojny”. Ma Pan 15 lat, pracuje jako uczeń w fabryce i to, co zarabia wystarczy zaledwie na skromne życie dla trojga osób, a więc i dla babki, niezdolnej do pracy oraz 15-letniej siostry. Nie macie za co się ubrać, a idzie zima! Jak zaradzić złu?

Skomunikowaliśmy się z Wydziałem Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego. Proszony jest Pan o stawienie się w godzinach urzędowych do naczelnika Wydziału, (Piotrkowska nr 113, pokój 212). Słemy Panu serdeczne pozdrowienia.

ZMARTWIONA MATKA JÓZI: Jest Pani uboga, małorolna wdowa i nie posiada środków na leczenie swojej 17-letniej córki, która od 5 lat jest obłożnie chora na gruźlicę kości. Pragnie Pani ratować swoje dziecko i zapytuje, czy istnieje możliwość przeprowadzenia kuracji bezpłatnej?

Należy wystarać się o świadectwo ubóstwa. Powinna je wydać gmina, na terenie której Pani mieszka. Na podstawie takiego świadectwa będzie Pani mogła wysłać swoją córkę do miejscowości wskazanej przez lekarzy. Radzimy zwrócić się o ułatwienie w przeprowadzeniu tej sprawy do miejscowej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Pozdrawiamy Panią serdecznie i prosimy o dalsze wiadomości.

ZBYSZEK z TORUNIA: Staraj się Pan o przyjęcie do Szkoły Przesposobienia Przemysłowego nr. 40 w Łodzi (ul. Szczytowa nr. 1). Złożył Pan we właściwej RKTU wszystkie konieczne dokumenty, lecz, niestety — pomimo usilnych zabiegów nie otrzymał Pan żadnej odpowiedzi, choć sprawa wlece się od kilku miesięcy.

Niestety, obrał Pan niewłaściwą drogę. Powinien Pan zgłosić się natychmiast do Powiatowej Komendy „Służba Polsce”, która jest właściwą, kompetentną instancją do wyznaczania kandydatów, pragnących odbyć w jej ramach wykształcenie przemysłowe w wyższej szkole. Może zostaną jeszcze uwzględnione podane przez Pana okoliczności. Życzymy tego Panu z całego serca.

REPATRIANT z ŁODZI: Przyjechał Pan do Łodzi przed trzema laty. Z powodu podeszłego wieku nie mógł Pan pracować, choć jest wykwalifikowanym księgowym.

Drogi Panie, porozumieliśmy się w Jego sprawie z Wydziałem Opieki Społecznej. Należy się tam zgłosić natychmiast (ul. Piotrkowska 113, II piętro, pokój 212), a spotka się Pan z życzliwą opieką.

ZDEMOBILIZOWANY: Na kurs kreslarski może Pan się zapisać przy ul. Moniuszki 4a.

Premie za wynalazki będą wypłacane szybciej

W Urzędzie Patentowym R. P. został utworzony Wydział Usprawnień Pracowniczych. Wydział Usprawnień otrzymuje materiały dotyczące wynalazków już zastosowanych w produkcji, ze wszystkich ministerstw branżowych. Usprawnienie jest następnie zaliczane w zależności od jego przydatności.

Premia za wynalazek będzie obecnie wypłacana pomysłodawcy szybciej niż dotychczas. Poza premią, którą wypłacają racjonalizatorom ich zakłady pracy, będą oni otrzymywać od Urzędu Patentowego ozdobne dyplomy pamiątkowe.

Bardzo ważnym zadaniem Wydziału Usprawnień będzie wymiana doświadczeń i wynalazków racjonalizatorskich z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Odpowiednie kontakty zostały już nawiązane.

On, który kiedyś był Farysem, nie chciał więcej tulać się po obcych krajach.

— Wróć do Łodzi i rozpocznij nowe życie: ciche, spokojne — myślał, jadąc po tem koleją na wschód. Ale rzecz dziwna: chociaż w obozie pisywał do niej i myślał dużo o pannie Storskiej, teraz marzył mu się nie jej zmysłowe wargi, ale łagodne, dobre oczy Krystyny.

Był późno czerwcowy, upalny dzień, kiedy Strzelmirski znalazł się wreszcie w Łodzi. Osłabiony chorobą, zmęczony drogą, uczuł się bardzo senny, bo nie spał przez trzy noce.

— Och, żeby wreszcie odpocząć... I wy spać się jak należy! — zatusknął za dobrze zasłanym łóżkiem.

— Chyba mam znowu gorączkę... Och, żeby wreszcie odpocząć...

Kamienica, należąca kiedyś do Józefa Tychwicza, jest na pozór niezmienniona. Mocno stoją jej masywne mury, a front zdobią gipsowe, ciężkie, wykonane bez smaku ornamenty.

Strzelmirski nie bez rozrzewnienia zadzwonił do drzwi swojego dawnego mieszkania.

Prawie momentalnie otworzyła mu mała dziewczynka. Była śliczna, jasnowłosa, w różowej sukience, ze zdziwieniem w chabrowych oczach. Wyglądała w ciemnym przednokoju niemal zjawiskowo.

(D. c. n.)

Troskliwa opieka może wszystko!

Dzieci wrócone społeczeństwu

Na nowych zasadach wychowywani są chłopcy w Zakładzie dla Moralnie Zaniedbanych

Droga prowadziła wśród pól i ogrodów, a mimo pełnego, zalanego słońcem dnia — ulica była wyludniona. Gdzieś daleko na horyzoncie zamajaczyły trzy ruchome punkty. Zbliżając się wyraźnie w naszym kierunku. Głną wśród kępy drzew, aby za parę minut znów się wyłonić. To zmierzają w naszą stronę po stacie trzech młodych chłopców w wieku 14 — 16 lat.

— Panowie, gdzie się tu znajduje ulica św. Łucji? Gdzie mieści się tu zakład dla chłopców?

— My właśnie jesteśmy z tego zakładu — odpowiadają, obrzucając nas badawczym spojrzeniem. Idziemy razem. Rozmowa, jaka się między nami zawiązuje, przetrząsa nas do wnętrza, skłoniła się uprzejmie, zapewniając, że ich pan kierownik jest w tej właśnie chwili w kancelarii! A jednak...

To nie do wiary. Czyż możliwe, aby ci właśnie chłopcy byli wychowankami zakładu i szkoły specjalnej dla moralnie zaniedbanych? Chłopcy, którzy odprowadziliśmy nas do wejścia, skłonili się uprzejmie, zapewniając, że ich pan kierownik jest w tej właśnie chwili w kancelarii! A jednak...

Tak — zapewnia nas za chwilę kierownik Bolesław Grabowski — to są nasi wychowankowie. To częsty objaw, że ludziami się wydaje, iż chłopcy, którzy byli już w kolizji z prawem, kierowani do nas na podstawie orzeczeń sądów albo rad pedagogicznych — to jednostki stracone dla społeczeństwa. Ale tak nie jest. Kochamy ich i czestokroć jesteśmy z nich dumni.

To przecież chłopcy, których nikt nie rozumie, ani ojciec, ani matka, ani społeczeństwo. Przeważnie większość z nich posiada uraz doznanej krzywdy. Suchymi moralami niezdolna się trafić do ich rozsądku czy serca, gdyż są przeświadczeni, że wszyscy ich krzywdzą, że nie ma dobrych ludzi.

Ale, gdy widzą w każdym przejawie życia troskę o nich, serdeczny do nich stosunek — zdobywamy ich całkowicie. Lubimy ich, są bardzo wartościowi i inteligentni. Mamy wśród naszych wychowanków takiego, który nam teraz pomaga w wychowywaniu nowych zastępów, mamy spośród nich kancelistę z naszego zakładu wyszli tacy, którzy są dziś mierniczymi, mistrzami ślusarskimi, stolarskimi, garmistrzowskimi i w. in. Nie ma ani jednego straconego chłopca. To są wszyscy ludzie wrócić społeczeństwu — ludzie o wielkim sercu.

Rozmawiamy z 12-letnim Zbyszkiem, do niedawna kompletnym analfabeta.

— Nie pójdę za nic do mamy — zapewnił.

Pod ostrym kątem
Mija godzina, dwie...

Sprawne zapatrzenie ludności miasta w miarę i uelny wymaga m. in. obywatelskiego stanowiska kierowników sklepów rozdzielczych, którzy powinni uczynić wszystko, ażeby ludność nie sarkala i była obsługiwana w porę i szybko.

Jak to tymczasem wygląda w praktyce? Każde z samochodów, rozwożących mięs z przetwórni, obsługuje kilka sklepów, których kierownicy mają wyznaczone godziny odbioru towaru. Oczywiście, że kierownicy sklepów powinni o tym wiedzieć i ściśle stosować się do tych godzin, czekając na przybycie samochodu, ażeby jak najszybciej odebrać towar i przystąpić do sprzedaży.

Zdarza się jednak, że samochody muszą czekać godzinę i dłużej, zanim pan kierownik raczy się zjawić. Opóźnienie nieobywatelskiego kierownika pociąga za sobą automatycznie opóźnienie w rozdziale mięsa w danym sklepie i opóźnienie dostawy towaru do innych sklepów.

W ubiegłym tygodniu zanotowano kilka tego rodzaju faktów. Dnia 4 bm. kierownik sklepu masarskiego PSS-u nr 533 spóźnił się o półtorej godziny, kierownik sklepu nr 528 — o dwie godziny, a na kierownika sklepu nr 519 auto z mięsem czekało aż trzy godziny.

Nazajutrz tj. 5 bm. kierownik sklepu masarskiego PSS nr 514 zjawił się w sklepie o godzinie za późno, a kierownik sklepu nr 449 w dniach 7 i 8 bm. kawał na siebie czekać po godzinie.

Fakty te podajemy do wiadomości zarządu „Powszechniej”, ażeby wyciągnięto odpowiednie konsekwencje wobec winnych i poczyniono odpowiednie kroki w celu zapobieżenia tego rodzaju wypadkom na przyszłość (aa)

nia nas — wyganiała mnie zawsze do sprzedawania gazet. Zapowiedziała mi tego dnia, że nie waży się wrócić bez 1.500 złotych. A przecież tyle nie zarobiłem. I tak mi było zimno na tym mrozie i ciemna już noc, to wołałem s ać w tej budce tramwajowej. A nazajutrz to mnie tak zbija, że wole, niech mnie zabiją, a do niej nie wróć...

Tenże Zbyszek chociaż cierpi na zanik pamięci i z trudem zdoła zapamiętać literę, domagał się energicznie, aby go posłać do szkoły.

— Dlaczego wszystkie chłopaki chodzą, a czy mnie nie wolno chodzić do szkoły?

Wobec tego, że szkoła i zakład opiekują się chłopcami od lat 10 — 16, a więc nie ma tu klasy pierwszej, więc Zbyszek

Uwaga — godz. 16.30!...

Audycja Polskiego Radia odtworzy dziś wspomnienia bitwy pod Lenino

Wspomnienia o bitwie pod Lenino wiążą się nierozdzielnie z nową erą, w którą kraj nasz wkroczył w niedługim czasie po owej historycznej dla Polski batalii.

Z wielkim wzruszeniem przypominamy sobie chwile, gdy na wolnej ziemi radzieckiej powstawać zaczęły jednostki odrodzonych polskich sił zbrojnych. Wiadomości o nich były dla gniebionych przez brunatny faszyzm Polaków nadzieją, która dodawała sił do przetrwania.

Dzisiaj raz jeszcze odżyją te wspomnienia w naszej pamięci. Dzisiaj bowiem,

chodzi na naukę do 105 Szkoły Powszechnej na ul. Łagiewnicką, a tu wraca do internatu — jak do swojego domu.

Zakład mieści 50 chłopców. Tu jest ich dom. Otrzymują wyżywienie, ubranie i całkowitą opiekę. Tu kształcą się w swojej szkole. 20 wychowanków przychodzi do szkoły z miasta. Oglądamy 2-hektarową przestrzeń, na której ciągnie się wielki ogród owocowy, ogród warzywny, boisko, ogród szkolny; gdzie każdy ma swój zagon. Oglądamy olbrzymią przestrzeń, gdzie ci młodzi chłopcy posiadają wszelkie warunki do wyzicia się i do radości, której nie skąpiło im smutne, tragiczne dzieciństwo.

Ale gdy zwiedzamy salę sypialną, gdzie panuje wzorowy ład i czystość, gdy zwi-

w 6-tą rocznicę bitwy pod Lenino, rozgłoszą łódzka Polskiego Radia nada w programie lokalnym o godz. 16.30 specjalną audycję, poświęconą temu historycznemu wydarzeniu.

Na audycję tę złożą się autentyczne fragmenty przemówienia Wandy Wasiliewskiej i przysięgi żołnierskiej, poprzedzającej bitwę pod Lenino. Fragmenty te nagrała czołówka filmowa Wojska Polskiego.

Ze względu na szczególną wartość historyczno-dokumentarną tej audycji winny jej wysłuchać jak najszersze rzesze łódzian! (se)

Wrażenie z Moskwy

„Nie mam słów zachwyty!...”

— mówi ob. Patorowa, przewodnicząca DRN Śródmieście
Jak wyglądała stolica ZSRR w czasie obchodu 31-ej rocznicy Rewolucji Listopadowej

Jedną z uczestniczek delegacji polskiej, bawiącej w roku ubiegłym w Moskwie na uroczystościach obchodu XXXI rocznicy Rewolucji Listopadowej, była ob. Patorowa, pełniąca obecnie obowiązki przewodniczącej Dzielnicy Rady Narodowej Łódź — Śródmieście.

Proszona o podzielenie się z czytelnikami „Expressu” wrażeniami z tej podróży, mówi chętnie, a gdy opowiada o serdeczności z jaką wszędzie witano Polaków, na twarzy jej maluje się wyraźne wzruszenie.

„Do Moskwy przylecieliśmy samolotem, — opowiada ob. Patorowa. Przywitanie na lotnisku miało niezwykle serdeczny charakter i sprawiło, że już po kilku chwilach czuliśmy się jak u bliskich przyjaciół. Obładowani wręczonymi nam wiązankami białoczerwonych kwiatów, wsiadliśmy do aut i pojechaliśmy do miasta.

Moskwa witała nas przepięknymi dekoracjami budynków i placów. Nie było domu, na którym nie byłoby wywieszonych portrety przywódców Rewolucji, ubrane, mimo późnej jesieni, wielkimi naręczami żywych kwiatów. W całym mieście wyczu-

wało się nastroj święteczny.

Wieczorem byliśmy na akademii, a na zajutrz udaliśmy się na Czerwony Plac, aby zobaczyć defiladę, będącą kulminacyjnym punktem obchodu święta Rewolucji. Spodziewałam się wiele, ale to, co zobaczyłam, przewyższało wszelkie moje oczekiwania.

Nieprzerwane szeregi młodzieży, wojska i ludności cywilnej maszerowały kolumnami, zajmującymi prawie całą szerokość placu, przez cały dzień. Szyły zwarte szeregi młodzieży komsomolskiej, a wszystkie ich ruchy były tak zgodne, że

„Tydzień Studenta” w Łodzi

Dużo pracy i... humoru

Nauka czytania i pomoc lekarska dla wsi

W dniach od 13-go do 20-go listopada obchodząc będziemy na terenie całego kraju „Tydzień Studenta”. W związku z tym akademicy łódzcy przygotowują szereg atrakcyjnych, a nawet humorystycznych imprez.

„Gwoździem” programu tego obchodu będzie pełen humoru pochód łódzkich akademików. Przeciagnie on następującymi ulicami miasta: sprzed gmachu Uniwersytetu Łódzkiego do Sterlinga, Nowotki do Placu Wolności, następnie Piotrkowska i Marsz. Stalina na Plac Zwycięstwa, gdzie zorganizowana zostanie ogólnouczelniana manifestacja.

Chociaż studenci nasi z gotówką na ogół żyją „na bakier” — humor nigdy ich nie opuszczał. Toteż w pochodzie tym dominować będzie przede wszystkim wesoła nuta.

Ale nie zapomniano, oczywiście, i o pracy. Tak np. studenci Wyższej Szkoły Pe-

dagogicznej urządziła kilka kursów początkowej nauki czytania i pisanie, medycy i słuchaczy stomatologii wyruszą do okolicznych wsi, gdzie bezpłatnie będą udzielać pomocy lekarskiej, ekipy Wyższej Szkoły Aktorskiej i Muzycznej wystąpią z koncertami w miastach powiatowych, jak również w świetlicach robotniczych w Łodzi.

Ponadto prawnicy zorganizują „konkurs krasomówczy”, humaniści natomiast — wieczór młodej poezji i prozy itd. Punkt kulminacyjnym będzie centralna akademii w Teatrze im. Jaracza.

Dla uczczenia pamięci studentów, poległych w czasie ruchów akademickich w Pradze, obchodzony będzie 17-go listopada Międzynarodowy Dzień Studenta. Poza tym w ramach „Tygodnia Studenta” urządzane będą zbiórki uliczne na zasilenie funduszu stypendialnego (ks)

dzamy klasy szkolne, gdy oglądamy budynki — stwierdzamy raz po raz ze zdziwieniem, że „letniak” ten bynajmniej nie nadaje się na zakład — jedyny zakład dla całego województwa i Łodzi. Tu również wala się... stropy.

— Nie chcę luksusu — mówi nam na pożegnanie strapiiony kierownik, oddany bez reszty swoim pupilom — chcę tylko znośnych warunków dla moich chłopców. Zarząd Miejski darzy ich wielką troską, ale to nie zastąpi pożądanego budynku. W tym walącym się gmachu wiatr hula zimą, ściany pękają, brak korytarza, brak sali rekreacyjnej brak sali gimnastycznej.

Rzucamy raz jeszcze okiem na piękny, olbrzymi teren. Konstatujemy że zdziwienie największym, że w tej ruderze, w tych ciasnych kłitkach — mieści się ten jedyny na całe miasto i województwo zakład, który poszczycić się może tak chlubnymi osiągnięciami.

...Nie mamy ani jednego straconego chłopca — brzmia nam w uszach słowa kierownika Grabowskiego. (P)

Drzewa i krzewy ozdobią ulice łódzkie

Wydział Plantacji przystępuje do sadzenia drzew i krzewów na ulicach. Akcja ta potrwa przez całą jesień. Drzewa i krzewy zasadzi się na wszystkich uregulowanych w tym sezonie ulicach śródmieścia i przedmieść.

Przygotowano już kilka tysięcy drzew i kilkanaście tysięcy krzewów. Ogrodnicy przystąpić mają do pracy w przyszłym tygodniu. (a)

patrzac z miejsca na którym staliśmy, wydawało się, że to falują potężne lany zboża.

Patrzac tego wieczoru na roztańczoną i rozbawioną jedność Moskwy, zrozumielismy czym różni się społeczeństwo radzieckie od społeczeństw państw kapitalistycznych. To nie grupa ludzi, związanych przypadkowo, z których każdy idzie swoją własną drogą i najczęściej nigdzie nie dochodzi; to jedna wielka rodzina, owiana jedną myślą dążącą do jednego celu. W Związku Radzieckim nie mówi się: „Zrobiłeś to źle, popraw się na przyszłość”. Tu mówi się: „Zrobiliśmy to źle, i więcej to się nie powtórzy.

Podczas naszego pobytu w Moskwie widzieliśmy dużo i trudno, bardzo trudno zmieścić to w kilku słowach. Widzieliśmy muzea, gdzie robotnicy i chłopcy dyskutowali zawzięcie nad wartością tego czy innego obrazu lub rzeźby, byliśmy w muzeum Lenina, konserwującym pamiątki po twórcy pierwszego państwa socjalistycznego i w muzeum Stalina, gromadzącym dary, nadsyłane ze wszystkich zakątków świata. Obok prawdziwych arcydzieł sztuki, znajdują się tu również eksponaty, wykonane niewprawną ręką robotników, a nawet kilkuletnich dzieci.

Widzieliśmy Dom Pioniera, gdzie spędza swój wolny czas na nauce i zabawie młodzież szkolna i gdzie najmłodszy obywatel Moskwy wypożycza komplety zabawek w specjalnie zorganizowanej wypożyczalni. Nie zdarzyło się jeszcze, aby ktokolwiek nie zwrócił wypożyczonej gry czy zabawki.

Wyjeżdżaliśmy z Moskwy pełni niezapomnianych wrażeń, a w drodze jeszcze narzły się nam luksusowe, wykładane marmurem dworce moskiewskiego metra i jego wybite skóry wagony. Byli tacy inżynierowie radzieccy, którzy uważali że metro buduje się ze zbyt wielkim przepychem. „Metro moskiewskie budujemy dla robotników — powiedział im wtedy Generalissimus Stalin — a robotnicy winni wypoczywać jadąc z pracy do domu, a nie męczyć się w zaduchu i tłoku!” (af)

Nasi przodownicy



STEFAN WRÓBEL

60-letniego przodownika pracy zastajemy przy krosnach na Nowej Tkalni PZPB nr. 1. Nie odrazu zgadza się opuścić swój posterunek. Każda minuta bowiem to dla starego tkacza ileś tam centymetrów nowego, białego płótna. Doceniając jednak wagę naszego zadania, zyczliwie udziela informacji o sobie.

Fabrykę, w której po dziś dzień pracuje, pamięta od chwili jej powstania. Tutaj przeżył swą młodość, wiele ciężkich chwil i wiele pięknych dni szczęścia. Tutaj stawiał pierwsze swe kroki jako tkacz, tutaj poznał obecną swą towarzyszkę życia, również po dziś dzień tkacząc z tej sali. Tutaj doświadczył niecyfrowych prowokacji zdrójcy Płozaję z czasów 1935 roku, tutaj wrzeszcząc powitał po okresie okupacji hitlerowskiej — Wolność!

Cale życie Stefana Wróbla to właśnie ta fabryka. I dlatego może nie umie o niej po wiedzieć w kilku słowach zbyt dużo. Tak jak nie można czasami znaleźć słów na wyrażenie swych uczuć wobec kogoś, kto jest nam serdecznie znany i bliski!

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — MARIA STUART — godz. 19.15.
Powszechny — „KLUB KAWALERÓW” — godz. 19.15.
Lutnia — „PIASZNIK Z TYROLU” — godz. 19.15.
Osa — KRAWIEC W ZAMKU — godz. 19.30.
Cyrk Nr. 1 (Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona. Codziennie o godz. 19.30. W sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA — Czarodziejskie Ziarno — cena bile-
tów po 50 i 25 zł. — 16.30, 18.30, 20.30.
BALTYSK — Piotr I-szy — seria I-sza —
15.30, 18, 20.30.
BAJKA — Cztery Serca — 18, 20.
GDYNIA — Aktualności nr. 43.
HEL — Czarodziejskie Ziarno — 16, 18, 20.
MUZA — Rzym Miasto Otwarte — 18, 20.
POLONIA — Piotr I-szy — seria I-sza —
16, 18.30, 21.
PRZEDWIOSNIE — Dni Zdrady — 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Ostatnia Noc — 16.30, 18.30,
20.30.
ROMA — Bokserzy — 18, 20.
REKORD — Wołga, Wołga — 16, — Ul'ca
Graniczna — 18, 20.
STYLOWY — Świat się śmieje — 16, 18, 20.
SWIT — Przeczucie — 18, 20.
TATRY — Kariera — 16, 18.30, 21.
TECZA — Pan Nowak — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁOKNIARZ — Potępięcy — 16.30, 18.30,
20.30.
WISLA — Kino nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — Program Składany — 16, 18, 20.
ZACHETA — Złoty Róg — 16.30, 18.30, 20.30.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE
Dr BILINSKI choroby
serca — wznawia przy-
jęcie 11 — 14. Legio-
nów 3. 7633
Dr SKONIECZKA le-
karz szpitala Kocha-
nowka. Choroby ner-
wowe, Piotrkowska 16
tel. 276-43.
Dr Maria WILKOWA
okulista, wznawia
przyjęcia, Świętokrzy-
ska 6 godz. 5 — 6.
4848
Dr KOLSUT Zofia,
choroby kobiece, aku-
szeria. Łódź, Piotrk-
owska 70, tel. 212-22
godz. 5 — 7.
Dr KACZOROWSKA,
skórne, weneryczne,
kosmetyka lekarska
— 17 — 19, Bandur-
skiego 12. 958
Kupno - Sprzedaż
KUPIE wózek sporto-
wy dziecięcy w do-
brym stanie. Telefon
115-13.

ZEGARKI, złoto, sre-
bro, kamienie, kupno-
sprzedaż „Omega”, ul.
Piotrkowska 4. 924
DO sprzedania Gilo-
szerki. Okazja. Ofer-
ty pod „Giloszerki”,
Łódź, Piotrkowska 96
„Czytelnik”. 949
SPRZEDAM wille z
ogrodkiem na tere-
nie b. skarbowców w
Julianowie. Wiado-
mość tel. 262-11.
4850
SPRZEDAM harmo-
nię 80 basów z regi-
strami, Kilińskiego
49, m. 6. 7703
DRZEWKI, krzewy
owocowe i ozdobne po-
leca: J. Stoiński,
Łódź - Zdrowie, Krą-
kowska 42, dojazd 9.
4856
NAUKA
KURSY kroju, szy-
cia, modelowania. In-
stytutu Przemysłowe-
go. Zapisy Stalina 7.
7704

KROJU damskiego,
męskiego ucza Kursy
Instytutu, Łódź, Stali-
na 7. Zapisy codzien-
nie, godz. 9 — 15.
956
TAŚCÓW NOWOCZE-
SNYCH wyucza Szko-
ła Tańców, Łódź, Ki-
lińskiego 85, telefon
135-42, codziennie od
17 — 21. 920
NOWOCZESNYM sys-
temem kroju, szycia
nauczają. Południowa
20, m. 60. 955
FACHOWCY udosko-
nalają techniki kroju
na kursach IPR, Jara-
cza 14. 948
Zaotiarowanie pracy
SZWACZKA potrzeb-
na. Wiadość, Łódź,
Piotrkowska 59, m. 27
7700
POMOCNICA domo-
wa potrzebna. Gdań-
ska 123, m. 7. Wa-
runki dobre. 7698
POTRZEBNA pomoc-
nica domowa. Naruto-
wicza 51, m. 15.
4851

POSZUKUJE gospo-
dini Kilińskiego 47, m. 13.
4855
DZIEWCZYŃKA do
pomocy bezdzietnym
potrzebna od zaraz.
Wschodnia 25, m. 6.
956
POTRZEBNA gospo-
dini od zaraz. Wiado-
mość Piotrkowska 80
m. 22 od 13 — do 15
POTRZEBNA pomoc-
nica domowa. Żwirki
20, m. 14. 957
SPOŁECZNE Przed-
siębiorstwo Budowl-
ne Łódź, ul. Piotrkow-
ska 171, przyjmie po-
sadzkarzy. 951
RÓZNE
PRACOWNIA FUTER
Jaracza 12 przyjmuje
wszelkie zamówienia
wchodzące w zakres
kuśnierstwa. 4791z
WŁASNYM syste-
mem neutralizacyj-
nym na najbardziej
zniszczony włos trwa-
jąca odulacja gwaran-
tują Wileńscy Fryzje-
rzy „Próchnika 10 (Za-
wadzka). 930

Upowszechnienie sportu w ZSRR

o to zadanie, które spełniają Związki Zawodowe Robotnicy i chłopcy uprawiają w ZSRR wszystkie gałęzie sportu

W Związku Radzieckim, w kraju gdzie podstawowym elementem życia jest pra-
ca, zagadnieniem kultury fizycznej po-
święca się wiele uwagi.
Już w roku 1932 Komitet Centralny
Związków Zawodowych zatwierdził regu-
lamin, w którym mówi się że zwiększe-
nie wydajności pracy można uzyskać tak-
że przez wysoki usportowienie kraju.
Upowszechnienie więc sportu staje się
celem, do którego dążą Związki Zawodo-
we.
W tym duchu przeprowadzono reorgani-
zację Klubów Sportowych, wprowadza-
jąc udoskonalony system, który ma na
celu bezpośrednio zbliżenie sportu do ro-
botników w przedsiębiorstwach i fabry-
kach.
W wyniku tego powstaje w Związku
Radzieckim tysiące nowych robotni-
czych i chłopskich Klubów Sportowych

na miejsce istniejących przed tym sekcji
przy Związkach Zawodowych.
Ma to doniesie znaczenie dla rozwoju
każdego poszczególnego klubu, ponieważ
znajduje się on na terenie instytucji i bro-
ni w rozgrywkach barw swojego warszta-
tu pracy, co z kolei pobudza Radę Zakła-
dową, zarząd danej instytucji, organiza-
cję partyjną i młodzieżową do starań po-
stawienia pracy na właściwym poziomie.
Dalszy krok na drodze rozwoju sportu
i kultury fizycznej wśród robotników i
chłopów zrobiono w roku 1936, kiedy to
Rada Ministrów wydała dekret o organi-
zacji robotniczych i chłopskich stowarzy-
szeń sportowych przy Centralnym Komite-
cie Związków Zawodowych.
Stowarzyszenia te posiadają więc od te-
go czasu strukturę organizacyjną podob-
ną do wszystkich struktur administracji
państwowej lub organizacji partyjnych.

Na czele ich stoi Centralna Rada Stowa-
rzeń przy Komitecie Centralnym Zwią-
zków Zawodowych, która kieruje Woje-
wódkimi Radami Stowarzyszeń, a ta prze-
wodzi podległymi sobie komórkami przy
Związkach Zawodowych, których jest w
ZSRR około 150. Zarówno Rada Central-
na, jak i Rady Wojewódzkie mają duże
subwencje na prowadzenie prac sporto-
wo-kulturalnych i podniesienie zdrowot-
ności swych członków.
Ponieważ każda praca musi być prze-
prowadzana według z góry opracowanego
planu i nad przebiegiem tych prac musi
czuwać jakaś nadrzędna instytucja, —
w roku 1938 powstał przy Komitecie
Centralnym Związków Zawodowych Wy-
dział Kultury Fizycznej i Sportu, który
od tego czasu objął kierownictwo nad
wszystkimi stowarzyszeniami sportowy-
mi Związków Zawodowych.
Wydział ten zajmuje się koordynacją
prac sportowych w Związkach Zawodo-
wych.
Członkowie Związków Zawodowych, a
więc robotnicy i chłopcy, uprawiają wszyst-
kie gałęzie sportu, począwszy od lekkiej
atletyki, a skończywszy na narciarstwie
i kolarstwie.
Do najbardziej żywo i znanych w
Związku Radzieckim stowarzyszeń spor-
towych należą:
„Torpedo” (Związek Zawodowy praco-
wników przemysłu automobilowego);
„Krasnoje Znamia” (Związek Zawodowy
pracowników przemysłu bawełnianego),
który posiada 136 kół, 3.000 członków 13
stadionów, 64 boiska, 20 hal gimnastycz-
nych i 18 ośrodków narciarskich.
„Lokomotiw Wostoka” posiadający 653
koła, 28.000 członków, 9 stadionów, 55
boisk, 6 przystani wodnych itp.
„Stachanowiec” (Związek Zawodowy
pracowników przemysłu węglowego za-
głębia Dońskiego) posiadający 289 kół
22.000 członków i wiele innych stowarzy-
szeń sportowych.
Na podstawie tych faktów trzeba stwier-
dzić, że sport Radziecki posiada całkiem
inną strukturę organizacyjną niż w pań-
stwach kapitalistycznych.
Sport w ZSRR jest masowym ruchem,
dbającym poza wyrobieniem sportowym
poszczególnych członków również i o pod-
niesienie w całym kraju kultury fizycz-
nej i zdrowotności społeczeństwa.

Rozpoczynamy wielki turniej o puchary przechodnie „Expressu Ilustrowanego” i byłego DKS

Dnia 15 bm. (sobota) o godz. 17.30 w sa-
li Zw. Prac. Filmu Polskiego R. P. przy
ul. Żeromskiego 100, odbędzie się uroczyste
otwarcie Wielkiego Turnieju Jubileuszowego
o puchary przechodnie „EXPRESSU ILU-
STROWANEGO” i b. DKS-u, dla zawodników
zrzeszonych i niezrzeszonych. Do turnieju zgło-
siło się 73 zawodników z 11-tu klubów okręgu
łódzkiego w tym 6-ciu niezrzeszonych.
Turniejem tym ŁOZTS rozpoczyna oficjal-
nie sezon tenisa stołowego. W turnieju biorą
udział najlepsi ping-ponściści okręgu łódzkie-
go na czele z mistrzem Krzysikiem. Jesteśmy

ciekawi czy Krzysik powtórnie zdobędzie mi-
strzostwo turnieju, zapowiedział nam, że bę-
dzie bronił tytułu mistrza do upadłego.
Jak nam wiadomo, puchar „Expressu Ilu-
strowanego” zdobyła w ub. roku drużyna b.
DKS-u (obecnie LKS-Włóknierz), która na
pewno tak łatwo go nie odda. Turniej rozgry-
wany będzie systemem każdy z każdym w gru-
pach, zaś z każdej grupy do dalszych gier
kwalifikować się będzie po dwóch zawodni-
ków. Turniej będzie dobrą zaprawą dla ping-
ponistów do dalszych zawodów w sezonie.

„Cyrkowcy” contra „Dziewiarze” Din-Don i Człowiek-Guma kopią piłkę

W związku z artykułem zamieszczonym w
„Expressu Ilustrowanego” w dniu 6
bm., w którym autor nadmieniał, że pracow-
nicy Cyrku nr. 1 wyrazili chęć rozegrania me-
czu piłkarskiego na jakiś szlachetny cel, pra-
cownicy Zakładów Przem. Dziewiarskiego
im. M. Kasprzaka odpowiedzeli na apel i po-
stanowili mecz taki rozegrać.
Po uzgodnieniu i przyjęciu propozycji przez
dyr. Cyrku nr. 1 Din-Dona, mecz powyższy
zostanie rozegrany w sobotę, dnia 15-go paź-
dziernika br. o godz. 14-ej na stadionie LKS.
Włóknierz, a dochód przekazany na gwiazd-
kę dla dzieci.
Mecz zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż
w drużynie cyrkowców zagra sam Din-Don,
sławny Człowiek-Guma oraz wielu akroba-
tów i linoskoczków. Drużyna Dziewiarczy po-
prowadzi do boju sędziwy ob. Owczarz, Prze-
wodniczący Rady Zakładowej. Miłośnicy spor-
tu piłkarskiego będą mieli rzeczywiste żel-
da sensacje w nadchodzącą sobotę.

W ligowych mistrzostwach drużyno-
wych Polski w boksie nastąpi teraz dłuż-
sza przerwa. Nie znaczy to jednak żeby
pięściarze LKS. Włóknierza próżnowa-
wali. Ujrzymy ich znów w nadchodząca
sobotę w hali na Widzewie w meczu o
drużynowe mistrzostwo łódzkiej klasy
A, w walce z Ogniwem.
Wystarczy przeczytać nazwiska wy-
znaczonych zawodników, ażeby zoriento-
wować się w jak silnym składzie zamie-
rzają wystąpić Włóknierze: **Różycki,
Matecki, Pietrzak, Jędrzejczyk, Nagaj-
ski, Olejnik, Wieczorek, Jaskóła.** Jest to
z bardzo małym wyjątkiem (Grak Debi-
sza i Kargiera) skład pierwszej druży-

Nie mają gdzie trenować Pięściarze LKS Włóknierza zmierzają się z Ogniwem

W związku z marzami jestennymi, które
odbędzie się w dniu 16 bm., WZKS Widzew
wzywa wszystkich zawodników oraz człon-
ków do bezwzględnej wzięcia udziału.
Wszelkich instrukcji i pouczeń udzielają
kierownicy poszczególnych sekcji, do których
należy się zwrócić i zgłosić swój obowiązo-
wy udział.
Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 14
bm.
Jednocześnie sekretariat klubu zawiada-
mia członków, że ostateczne przerejestrowa-
nie upływa z dniem 30 bm.
Sekretariat czynny codziennie w wyjątkiem
sobót od godz. 17-ej do godz. 19-ej.

W związku z marzami jestennymi, które
odbędzie się w dniu 16 bm., WZKS Widzew
wzywa wszystkich zawodników oraz człon-
ków do bezwzględnej wzięcia udziału.
Wszelkich instrukcji i pouczeń udzielają
kierownicy poszczególnych sekcji, do których
należy się zwrócić i zgłosić swój obowiązo-
wy udział.
Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 14
bm.
Jednocześnie sekretariat klubu zawiada-
mia członków, że ostateczne przerejestrowa-
nie upływa z dniem 30 bm.
Sekretariat czynny codziennie w wyjątkiem
sobót od godz. 17-ej do godz. 19-ej.

Widzewiacy maszerują!

W związku z marzami jestennymi, które
odbędzie się w dniu 16 bm., WZKS Widzew
wzywa wszystkich zawodników oraz człon-
ków do bezwzględnej wzięcia udziału.
Wszelkich instrukcji i pouczeń udzielają
kierownicy poszczególnych sekcji, do których
należy się zwrócić i zgłosić swój obowiązo-
wy udział.
Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 14
bm.
Jednocześnie sekretariat klubu zawiada-
mia członków, że ostateczne przerejestrowa-
nie upływa z dniem 30 bm.
Sekretariat czynny codziennie w wyjątkiem
sobót od godz. 17-ej do godz. 19-ej.

Turniej siatkówki wszystkich uczelni w wyższych

Zarząd Główny Akademickiego Zrze-
szenia Sportowego organizuje między-
uczelniany turniej siatkówki kobiet i
mężczyzn we wszystkich miastach, w
których znajdują się wyższe uczelnie.
Finałowe rozgrywki o tytuł mistrza
danego ośrodka, odbędzie się w dniach
11-18 grudnia br. Rozgrywki te poprze-
dzą eliminacyjne spotkania między-
uczelniane na każdej uczelni, które odbę-
dą się w dniach 6-20 listopada br. Zwy-
cięzca turnieju międzyuczelnianego
weźmie udział w rozgrywkach między-
uczelnianych.

Szermierze AZS! Mistrzostwa Polski za pasem

W związku z mającymi się odbyć szermier-
cznymi mistrzostwami Polski w dniach 15 i 16
października br. wzywa się wszystkich zawo-
dników-szermierzy do stawienia się za apr-
tem w dniu 13. października na matce sał.
Polskiej YMCA o godz. 12-ej.
Zawodnicy, którzy byli na obozie w Karp-
czu, obowiązani są stawić się w pierwszym
rzedzie.

MASZYNA
DO LICZENIA POTRZEBNA.
Zgłoszenia: Łódzkie Zakłady Przetwórczo-
czo - Tluszczone, Łódź, 6-go Sierpnia
15-17, tel. 185-55. 959-1

Państwowe Zjednoczone
Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr. 18
w Wałbrzychu, ul. Mickiewicza 16
tel. 16-44, 4-75
przyjmą od zaraz:
**wykwalifikowanych
TKACZY**
Warunki do omówienia na miejscu.
Zgłoszenia kierować do Wydziału Per-
sonalnego P. Z. Z. P. L. Nr. 18. 934-